

Teresa WOLIŃSKA
(Łódź, UŁ)

KONSTANTYNOPOL I JEGO MIESZKAŃCY WIDZIANI OCZYMA LIUDPRANDA Z KREMONY

Życiorys Liudpranda, biskupa Kremony, można uznać za niezwykle barwny¹. Był świetnie wykształconym Longobardem z arystokratycznej rodziny. Urodził się w Italii, na początku lat dwudziestych X wieku, między 920 a 922 rokiem². Dzięki pięknemu głosowi zrobił wrażenie na królu Hugonie, który wziął go na swój dwór w Pawii i polecił kształcić. Późniejsza twórczość samego Liudpranda³ pozwala stwierdzić, że wykształcenie, które otrzymał, było bardzo staranne. Był czytany w autorach klasycznych i w Ojcach Kościoła, znał grekę, co w jego czasach należało do rzadkości⁴. Tradycje rodzinne predestynowały go do kariery dyplomatycznej. Jego ojciec posłował 927 r. do Konstantynopola z ramienia Hugona z Prowansji⁵; również dziad miał za sobą podobną misję⁶.

¹ Jego osoba zainteresowała wielu współczesnych badaczy, którzy poświęcili mu swe prace. Wśród najważniejszych wymienić należy: M. Lintzel, *Studien über Liudprand von Cremona*, Berlin 1933; M. Rentschler, *Liutprand von Cremona*, Frankfurt am Main 1981; J.N. Sutherland, *Liudprand of Cremona. Bishop, Diplomat, Historian. Studies of the Man and his Age*, Spoleto 1988. Osobne prace poświęcono również poselskiej działalności biskupa Kremony w Konstantynopolu, jak: J. Koder – T. Weber, *Liutprand von Cremona in Constantinopel*, Vienna 1980; J.N. Sutherland, *The mission to Constantinople in 968 and Liudprand of Cremona*, „Traditio” 31 (1975) 55-81; O. Engels, LThK VI³ 1008; E. Gigilewicz, *Liutprand*, EK X 1278-1279.

² Nie znamy dokładnej daty, mogło to mieć miejsce w 920 r. (M. McCormick, *Liutprand of Cremona*, w: *The Oxford Dictionary of Byzantium*, II, Oxford 1991, 1241) lub ok. 922.

³ Liudprand jest autorem trzech dzieł: 1) *Antapodosis* (opis współczesnych mu wydarzeń w Italii i jego pierwszej podróży do Konstantynopola); 2) *Relatio de legatione Constantinopolitana* (relacja z drugiej podróży do Konstantynopola); 3) *Liber de rebus gestis Ottoni Magni imperatoris = Liudprandi Opera*, ed. J. Becker, MGHSSrer.Germ 41, Hannover – Leipzig 1915, lub PL 136, 769-938 (dzieje panowania Ottona I).

⁴ Por. McCormick, *Liutprand of Cremona*, s. 1242; A. Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus and his World*, London 1973, 552. Już w czasach papieża Grzegorza Wielkiego (590-604) na Zachodzie brakowało kompetentnych tłumaczy.

⁵ Por. *Antapodosis* III 24; Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus*, s. 93; F.I. Uspenskij, *Istoria*, t. 2, Moskwa 1997, 360.

⁶ Por. McCormick, *Liutprand of Cremona*, s. 1241.

Od nich Liudprand pozyskał wiele wiadomości, które przydały mu się w czasie jego własnych peregrynacji.

W ciągu swego życia Liudprand dwukrotnie posłował nad Bosfor. Po raz pierwszy udał się tam w 949 r. z ramienia Berengara II z Ivrei⁷. *Spiritus movens* powierzenia młodemu człowiekowi tej misji był jego ojczym, który doradzał w tej sprawie Berengarowi. Ojczymowi Liudpranda zależało na przygotowaniu go do roli dyplomaty, co wymagało w pierwszym rzędzie przyswojenia sobie języka greckiego⁸. Jej podstawy Liudprand poznał zapewne już wcześniej, bo w rozmowie z cesarzem Konstantynem Porfirogenetą popisywał się znajomością greckich słów⁹.

W pierwszą podróż na Wschód Liudprand wyruszał z pozytywnym nastawieniem do Bizancjum. Jego ojciec został bardzo dobrze przyjęty przez cesarza Romana Lekapena¹⁰. Nie zaszkodził mu nawet niezbyt udany prezent, który przywiózł od Hugona, w postaci dwu psów, które omal nie pokąsały obdarowanego¹¹. Poselstwo było oczekiwane w Konstantynopolu przez cesarza Konstantyna Porfirogenetę, który już wcześniej wysłał swych reprezentantów na dwór Berengara¹². Liudprand nie podróżował samotnie. Udał się z Pawii do Wenecji, gdzie dołączył do poselstwa bizantyńskiego, z eunuchem Salomonem na czele, wracającego z Hiszpanii¹³. Po niespełna miesięcznej podróży dotarli do stolicy cesarstwa¹⁴.

Zadania, które Liudprand miał wówczas wykonać, nie były szczególnie ambitne. Na dobrą sprawę miał tylko przekazać cesarzowi pozdrowienia od Berengara. Jego misja nie miała zatem dyplomatycznego charakteru, była to po części podróż turystyczna. Miarą jej stosunkowo niskiej rangi niech będzie fakt, iż Berengar nie przesłał żadnych darów dla bizantyńskiego władcy. Liudprand, pragnąc ocalić twarz swego mocodawcy, przekazał swe własne podarunki jako Berengarowe¹⁵.

Niedługo po powrocie z pierwszej wyprawy nad Bosfor Liudprand opuścił dwór Berengara II wskutek, jak sam twierdzi, intryg, którymi czuł się pokrzyw-

⁷ Por. *Antapodosis* VI 3; VI 2-10.

⁸ Por. *Antapodosis* VI 2. Miał posiąść mądrość Greków tak, jak już w dzieciństwie poznał wiedzę łacińską.

⁹ Por. *Antapodosis* VI 9.

¹⁰ Por. *Antapodosis* III 24. Liudprand sądzi, zapewne nie bez racji, że ojcu pomogło to, że przywiózł cesarzowi dwu wodzów słowiańskich, schwytanych podczas ataku na Tesalonikę. Napad nastąpił w chwili, gdy w mieście przebywała delegacja Hugona.

¹¹ Por. *Antapodosis* III 23.

¹² Por. *Antapodosis* VI 2.

¹³ Por. *Antapodosis* VI 3.

¹⁴ Z Pawii wyjechał 1 sierpnia, z Wenecji wyruszył wraz z Grekami 25 sierpnia, by już 17 września stanąć w Konstantynopolu (*Antapodosis* VI 2-3).

¹⁵ Por. *Antapodosis* VI 6. Warto wymienić te podarunki, była to przede wszystkim broń: 9 zbroi, 7 tarcz, miecze, a ponadto 2 srebrne, pozłacane kubki i 4 młodych eunuchów.

dzony¹⁶. Poszukał więc sobie innego protektora i w 955 r. znalazł się na dworze Ottona I, od 951 r. króla Italii¹⁷. To jemu zawdzięczał biskupstwo Kremony (961) i rozwój kariery dyplomatycznej. W 963 r. uczestniczył (także jako tłumacz) w negocjacjach Ottona z Rzymianami. Wreszcie z jego ramienia wyruszył w 968 r. po raz kolejny do Konstantynopola.

Tym razem była to bardzo poważna, odpowiedzialna i niesłychanie trudna misja. Oficjalnie celem poselstwa, na czele którego stał Liudprand, było wynegocjowanie ręki urodzonej w purpurze księżniczki dla Ottona II. Nie było to proste zadanie. Otton w 962 został ukoronowany na cesarza i przyjął tytuł *Imperator Augustus*, co naraziło go na konflikt z Bizancjum¹⁸. Interesy obu mocarstw zderzyły się też na terenie południowej Italii, gdzie Ottonowie pod pretekstem działań antysaraceńskich próbowali umocnić swe wpływy¹⁹. Polityka Ottona I (koronacja cesarska, podporządkowanie sobie papieżstwa, sojusz z Kapuą i Benewentem, plany ataku na Bari) była odbierana w odzyskującym swą potęgę cesarstwie jako naruszenie jego praw i interesów, toteż trudno się dziwić, że plany władcy Zachodu natrafiły na stanowczy opór ze strony Nikefora Fokasa (963-969), niezwykle energicznego i ambitnego cesarza bizantyńskiego. Nikefor nie miał zamiaru czynić jakichkolwiek ustępstw względem zachodniego rywala, był bowiem przekonany, że samodzielnie zdoła przywrócić porządek w prowincjach italskich²⁰.

W sytuacji, gdy oprócz rozmów w sprawie małżeństwa Liudprand miał prowadzić negocjacje w kwestii południowej Italii i tytułu cesarskiego Ottona I²¹,

¹⁶ Dzieło *Antapodosis (Księga odwetu)* zostało pomyślane jako swego rodzaju zemsta na Berengarze i jego żonie Willi, których intrygi zmusiły go do wyjazdu na dwór Ottona. Jego napisanie zasugerował Liudprandowi Recemunt, biskup Elwiry, poseł Abd ar Rahmana na dworze Ottona, por. R. Altamira, *The Western Caliphate*, w: *The Cambridge Medieval History* (= CMH), III, Cambridge 1936, 423; jemu też dzieło jest dedykowane.

¹⁷ Został nim dzięki posłubienu Adelajdy, wdowy po Lotarze, synu Hugona z Arles, którą poparł przeciwko Berengarowi II z Ivrei. Pokonał Berengara, którego po pewnym czasie w zamian za hołd mianował wicekrólem.

¹⁸ W Konstantynopolu niechętnie widziano też potwierdzenie donacji karolińskiej dla św. Piotra i wprowadzenie zasady zatwierdzania wyboru papieża przez cesarza zachodniego.

¹⁹ Otton I zgłosił pretensje do Sycylii i szukał stronników wśród książąt longobardzkich, por. E. Sickel, *Ottonis I Dipl.*, Hannoverae 1884, 325; M. Canard, *Byzantium and the Muslim World to the Middle of the Eleventh Century*, w: CMH IV, Cambridge 1966, 731; M. Schipa, *Il ducato di Napoli*, „Archivio Storico per le province Napoletane” 18 (1893) 272. Jego syn i następca, Otton II (973-1002) już za życia ojca prowadził działania wojenne w tym regionie (968/969 i 981). Szerzej na ten temat zob. T. Wolińska, *Konstantynopolińska misja Liudpranda z Kremony (968)*, w: *Cesarstwo Bizantyjskie. Dzieje, religia, kultura*, Łask – Łódź 2006, 201-223. O znaczeniu tego obszaru w kontekście aspiracji imperialnych, por. H. Mayr-Harting, *Liudprand of Cremona's account of his legation to Constantinople (968) and Ottonian imperial strategy*, „English Historical Review” 116 (2001) 543-544.

²⁰ Por. B. Kreutz, *Before the Normans*, Philadelphia 1992, 105.

²¹ Por. N. Drocourt, *Ambassades latines et musulmanes à Byzance: une situation contrastée (VIII^e-XI^e siècle)*, „Byzantion” 74 (2004) 356.

szanse powodzenia jego misji były znikome. Dodatkowo jego sytuację pogorszyło przybycie do Konstantynopola (15 sierpnia) poselstwa od papieża Jana XIII z listem do Nikefora, jako cesarza Greków, podczas gdy Ottona I tytułowano w nim cesarzem Rzymian²², co w Bizancjum zostało jednoznacznie odczytane, jako akt wrogi i obraźliwy. Nikefor potraktował posłów Ottona jak szpiegów i poddał ich w Konstantynopolu ścisłemu nadzorowi²³. Środki bezpieczeństwa sukcesywnie zaostrzano. Pod koniec lipca 968 r. delegację otoczono strażą, a greckiemu tłumaczowi nie pozwolono wychodzić nawet w celu zrobienia zakupów. Robił jej odtań kucharz, który nie władał greką i musiał porozumiewać się ma migi²⁴. Cesarz długo nie chciał nawet przyjąć przysłanych mu przez Ottona darów. Uczynił to dopiero na krótko przed opuszczeniem Konstantynopola przez poselstwo, na jego usilne prośby²⁵.

W efekcie impresje Liudpranda z jego dwu pobytów nad Bosforem były zgoła odmienne, co znalazło odzwierciedlenie w jego dziełach. Informacje o misji z roku 949, przekazał w *Antapodosis*. Poselstwo z 968 r. opisał w *Relatio de legatione*. W pierwszym z wymienionych dzieł oprócz opisanego swych własnych doświadczeń, Liudprand zrelacjonował także to, czego dowiedział się od innych, w szczególności od swego ojca²⁶. Bardzo wyraźnie oddzielił te informacje, które miał z drugiej ręki, od tych, które były wynikiem jego własnych obserwacji²⁷. Interesowały go wydarzenia w stolicy wschodniego cesarstwa²⁸, ale także obyczaje Konstantynopolitańczyków i wygląd ich miasta. Chociaż niektóre z zasłyszanych przezeń opowieści mają charakter anegdotyczny, pojawiają się w nich też mimochodem prawdziwe informacje²⁹. Dlatego też warto przyjrzeć się jego interesującemu świadectwu.

²² Por. Liudprandus, *Relatio de legatione Constantinopolitana* 47, PL 136, 928: „Romanorum imperatore augusto”. Liudprand twierdził, że nie rozumie, dlaczego słowa te tak bardzo oburzyły Greków. Trudno jednak uznać jego tłumaczenia za wiarygodne, choć trzeba przyznać, że był konsekwentny i już w *Antapodosis* (I 6 i in.) nazywał *basileusa* cesarzem Greków. Szerzej na temat problemu tytułatury cesarskiej, zob. W. Ohnsorge, *Anerkennung des Kaisertums Ottos I. durch Byzanz*, ByZ 54 (1961) 28-52, spec. 38-44.

²³ Por. *Relatio de legatione* 1.

²⁴ Biedak przepłacał za żywność (płacił 4 monety za to, za co tłumacz dawał jedną).

²⁵ Por. *Relatio de legatione* 32.

²⁶ Jego zapewne miał m.in. na myśli, gdy pisał o osobach godnych zaufania, którzy byli jego informatorami (*Antapodosis* IV 1).

²⁷ Por. *Antapodosis* IV 1.

²⁸ Opisał m. in. pochodzenie Bazylego I i dokonany przezeń zamach stanu (*Antapodosis* I 8; III 32), drogę do władzy Leona (*Antapodosis* III 25). Liudprandowi zawdzięczamy też opis kariery cesarza Romana Lekapena (*Antapodosis* III 26-35), jego zabiegów o cesarską purpurę, spisku synów Romana przeciw ojcu i następnie, okoliczności odsunięcia ich od władzy przez Konstantyna Porfirogenetę; w niniejszym artykule te *stricte* polityczne informacje nie będą analizowane.

²⁹ Na przykład opisując nocne wędrówki cesarza Leona po mieście (w przebraniu) wspomina o istnieniu w nim lupanarów (*Antapodosis* I 11).

W trakcie swych pobytów w mieście cesarskim Liudprand miał okazję osobiście rozmawiać zarówno z Konstantynem Porfirogenetą, jak i z Nikeforem Fokasem³⁰. Korzystając z informacji z drugiej ręki i z własnych obserwacji przekazał swym czytelnikom wiedzę o insygniach władzy cesarskiej: wspominał o koronie i purpurowych butach³¹. Przy innej okazji zwrócił uwagę, chociaż bez podania bliższych szczegółów, na odmienny niż na Zachodzie strój cesarski³².

Na pośle z Zachodu ogromne wrażenie musiała zrobić stolica wschodniego cesarstwa, toteż poświęcił jej cały szereg wzmianek. Zaczął od informacji, że Konstantynopol, zwany Nowym Rzymem³³, zawdzięcza swą nazwę cesarzowi Konstantynowi³⁴. Opisał precyzyjnie położenie nie tyle samego miasta, co cesarstwa bizantyńskiego, wymieniając, na ogół poprawnie, jego sąsiadów i ludy żyjące w jego granicach³⁵.

Wielkie wrażenie zrobiły na nim pałace cesarskie: poznał zarówno Blacher-ny³⁶, jak i Magnaura³⁷. W drugim z wymienionych, wchodzącym w skład kompleksu Wielkiego Pałacu, Konstantyn Porfirogeneta przyjął go na oficjalnej audiencji³⁸. Liudprand opisał pałac cesarski, jako najpotężniejszą budowlę, jaką kiedykolwiek widział³⁹, ze wspaniałą salą audiencyjną ze złotym trone-⁴⁰m. Wiele też uwagi poświęcił środkom bezpieczeństwa, gwarantującym spokój jego mieszkańcom. Według niego pałac był dostępny dla wszystkich od rana do trzeciej po południu, po czym zamykano go do dziewiątej⁴¹; liczne straże strzegły doń dostępu⁴².

W kompleksie budowli pałacowych jego uwagę przykuła budowla, w której znajdowała się wyłożona porfirem komnata, gdzie cesarzowe rodziły swoje

³⁰ O ile pierwszy z wymienionych wywarł na posle bardzo pozytywne wrażenie, to drugi doczekał się zjadliwej charakterystyki swego wyglądu i zachowania. Szerzej na ten temat, por. Wolińska, *Konstantynopolitańska misja Liudpranda z Kremony*, s. 217-218. W przygotowaniu jest też artykuł poświęcony stosunkowi Liudpranda do władców bizantyńskich i ich polityki.

³¹ Por. *Antapodosis* III 35.

³² Por. *Antapodosis* III 23; zob. W. Ceran, *Bukoleon*, w: *Encyklopedia kultury bizantyńskiej*, red. O. Jurewicz, Warszawa 2002, 107-108.

³³ Por. *Antapodosis* I 11.

³⁴ Por. *Antapodosis* I 7.

³⁵ Por. *Antapodosis* I 11.

³⁶ Por. *Antapodosis* III 37.

³⁷ Potrafił nawet wyjaśnić etymologię jego nazwy, por. *Antapodosis* VI 5; zob. Ch. Delvoye, *L'architecture paleobyzantine à Constantinople aux IV^e et V^e siècles*, „Corsi di cultura sull'arte ravennate et bizantina” 23 (1976) 152.

³⁸ Por. *Antapodosis* VI 5.

³⁹ Por. *Antapodosis* V 21.

⁴⁰ Por. *Antapodosis* V 21. Wspomniana sala (*Chrysotriclinos*) została wzniesiona przez Marcjana i przebudowana przez Justyna II, zob. Delvoye, *L'architecture paleobyzantine à Constantinople*, s. 159-160; P. Goubert, *Édifices byzantins de la fin du VI^e siècle*, OCP 21 (1955) 106.

⁴¹ Por. *Antapodosis* V 21.

⁴² Por. *Antapodosis* I 12; V 21.

dzieci. Twierdził, że właśnie od nazwy pałacu Porfira (*Porphyra*) Konstantyn Porfirogeneta otrzymał swój przydomek, jego zaś budowę przypisał Konstantynowi Wielkiemu⁴³.

Biorąc pod uwagę, iż mamy do czynienia z duchownym, dziwi nas brak bliższych informacji o wielkich świątyniach Konstantynopola, nie wyłączając Wielkiego Kościoła. Liudprand uczestniczył w uroczystościach i procesjach z udziałem władców, w czasie których istotną rolę odgrywały zarówno Hagia Sophia⁴⁴, jak i kościół św. Apostołów⁴⁵. Ograniczył się jednak tylko do krótkich wzmianek, nie zwracając uwagi ani na ich wygląd, ani na historię. Uczestnicząc w oficjalnych ceremoniach za Nikefora Fokasa narzekał na rozwlekłość śpiewów i długie modlitwy⁴⁶. Spośród innych budowli w Konstantynopolu dwukrotnie wspomniął świątynię pod wezwaniem archanioła Michała, czyli kościół, zwany Nowym (*Nea ecclesia*), który znajdował się na wschód od pałacu cesarskiego: został wzniesiony na rozkaz Bazylego I w akcie ekspiacji za zabicie Michała III⁴⁷.

Również świeckie budowle nie przykuły uwagi Liudpranda. Próżno szukać u niego informacji o akwedukcie Walensa, hipodromie, czy potężnych cysterbach⁴⁸; wzmiankował jedynie stadion do gry w piłkę (ściślej: w polo) w wielkim Pałacu⁴⁹.

Nie wszystkie budynki znalazły uznanie w oczach biskupa Kremony. Pałac, w którym umieszczono delegację Ottona był wprawdzie duży, ale w opinii Liudpranda nie dawał ochrony ani przed zimnem, ani przed gorącem, nie było w nim wody, a co gorsza był oddalony od pałacu cesarskiego, co zmuszało posłów do długich marszów, bowiem nie mieli powozu⁵⁰. Biskup skarżył się na choroby, na które zapadał m. in. wskutek spania na marmurze z kamienną poduszką oraz przeciągów w domu⁵¹.

Dzięki dziełu Liudpranda jego czytelnicy mogli zapoznać się z obowiązującym na dworze konstantynopolitańskim ceremoniałem przyjmowania obcych poselstw. Cesarz Konstantyn Porfirogeneta udzielił audiencji posłom w pałacu Magnaura z zachowaniem wszelkich elementów ceremoniału, przewidzianych na tę okoliczność. Uroczystości nie zorganizowano wyłącznie na cześć Liudpranda. Wraz z nim witano posłów niedawno przybyłych z Hiszpanii⁵². Liudprand wszedł do sali wspierając się na ramionach dwu eunuchów. Młody poseł

⁴³ Por. *Antapodosis* I 6-7 [= III 31].

⁴⁴ Por. *Antapodosis* III 37.

⁴⁵ Por. *Antapodosis* III 37.

⁴⁶ Por. *Relatio de legatione* 19.

⁴⁷ Por. *Antapodosis* I 10; III 34.

⁴⁸ Hipodrom został wspomniany, ale tylko w kontekście jego sąsiedztwa z Salą 19 Łóż (*Antapodosis* VI 8).

⁴⁹ Por. *Antapodosis* V 21; zob. Ceran, *Bukoleon*, s. 108.

⁵⁰ Por. *Relatio de legatione* 1.

⁵¹ Por. tamże 13.

⁵² Por. *Antapodosis* VI 5.

zachwycał się tronem cesarskim, który dzięki nieznanemu mu mechanizmowi wynosił władcę do góry. Wrażenie zrobiło na nim stojące przed tronem pozłacane drzewo z brązu, na którym siedziały różnorodne ptaki, śpiewające trele odpowiednie dla reprezentowanych gatunków, oraz sztuczne lwy, które ryczały i biły ogonami o ziemię⁵³. Chociaż spodziewał się tego widoku (zapewne dzięki relacji ojca i dziada), był zdumiony, gdy po złożeniu trzykrotnego pokłonu ujrzał cesarza nie tylko wysoko, ale i odzianego w inny strój⁵⁴. Protokół nie przewidywał w takiej chwili bezpośredniej rozmowy, toteż Konstantyn tylko zapytał przez logotetę o zdrowie Berengara⁵⁵. Zapewne też wówczas przyjął dary. Poseł z Zachodu był zachwycony zgotowanym mu przyjęciem⁵⁶.

Zetknięcie z bizantyńskim ceremoniałem nie zawsze było tak przyjemne. Gdy w 968 r. Liudprand zwiedzał zwierzyniec, spotkany *kuropalates* oświadczył mu, że tam gdzie bywa cesarz, innym osobom nie wolno jeździć konno ani nosić kapelusza⁵⁷. Żądanie przystosowania się do miejscowych zwyczajów bardzo oburzyło Ottonowego posła.

Gdyby w pełni zaufać biskupowi Kremony, w ciągu niespełna dwudziestu lat dzielących jego wizyty w Konstantynopolu, miasto zmieniło się nie do poznania. Dawniej „urbs opulentissima et florentissima” stało się „famelica, periura, mendace, dolosa, rapace, cupida, avara, cenodoxa”⁵⁸.

W 949 r. jego mieszkańcy przewyższali swych sąsiadów mądrością i bogactwem⁵⁹, ale w 968 r. cierpieli biedę: w mieście srożyły się głód i drożyzna. Trzy sztuki złota nie wystarczały, by kupić żywność dla Liudpranda oraz jego 35 towarzyszy i greckiej straży⁶⁰. Wśród licznych żebraków w Konstantynopolu byli także ludzie mówiący po łacinie⁶¹. Dworzanie nosili długie płaszcze (za duże dla nich), dziurawe ze starości. Nie było wśród nich takiego, którego choćby dziadek kupił sobie tunikę – ralacjonował z satysfakcją poseł Ottona⁶². Równie niepochlebnie opisywany jest konstantynopolitański tłum, oczekujący na pojawienie się Nikefora: na ogół bosi, uzbrojony w „wątle tarczki” (*clypeois*) i „nędzne oszczepy” (*spiculis*)⁶³. Tylko cesarz miał ozdoby ze złota i drogocennych kamieni⁶⁴. Także mądrością już się Grecy w opinii Liudpranda

⁵³ Por. *Antapodosis* VI 5.

⁵⁴ Por. *Antapodosis* VI 5.

⁵⁵ Por. *Antapodosis* VI 5.

⁵⁶ Por. *Antapodosis* VI 5.

⁵⁷ Por. *Relatio de legatione* 37.

⁵⁸ Tamże 58.

⁵⁹ Por. *Antapodosis* I 11.

⁶⁰ Por. *Relatio de legatione* 34; Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus*, s. 27. Ten ostatni dostrzega koincydencję zjawiska głodu z wielkimi akcjami militarnymi, podejmowanymi przez cesarza.

⁶¹ Por. *Relatio de legatione* 46.

⁶² Por. tamże 9, PL 136, 914A: „nullus est cuius atavus hanc novam haberet”.

⁶³ Por. tamże: „nudis processerat pedibus”.

⁶⁴ Por. tamże 9.

nie wyróżniali. Wręcz przeciwnie, byli bezmyślni, bowiem życzyli ojcu cesarza Nikefora, który był już jedną nogą w grobie, a wyglądał, jakby miał 150 lat, by Bóg pomnożył jego lata⁶⁵. Niewłaściwie też, przez występy teatralne, świętowali dzień wniebowzięcia proroka Eliasza⁶⁶. Z powyższym świadectwem nie do końca korespondują złośliwości odnośnie stroju Bizantyńczyków, których Liudprand sobie nie odmówił. Z wyraźną niechęcią opisał jego cechy – długie rękawy, wstążki, sprzączki, powłóczyste szaty, loki itp.⁶⁷. Biskup wyraził też swą odrazę do eunuchów:

„Jak niewłaściwe i obraźliwe jest to, że te miękkie kreatury, o przydługich rękawach, kapturach i kurtach, nędzni kłamcy o nieokreślonej płci mają chodzić w purpurze, gdy bohaterowie, jak wy, [...] nie mogą”⁶⁸.

Zdawał się nie pamiętać, że sam w czasie swego pierwszego pobytu w Konstantynopolu podarował Konstantynowi Porfirogenecie czterech kastratów⁶⁹.

Opisując życie mieszkańców Konstantynopola poseł podkreślił dbałość o zapewnienie bezpieczeństwa jego mieszkańcom. Miały je zagwarantować posterunki, wystawiane na skrzyżowaniach ulic⁷⁰. Bajkowe opowieści o cesarzu Leonie sprawdzającym czujność straży miejskiej i gwardii pałacowej sugerują, że w dużej części były one przekupne lub nieuważne⁷¹. Jak wspomniano, w czasie drugiej wizyty Liudpranda został on, wraz z całą delegacją, poddany ścisłemu nadzorowi i nie mógł swobodnie poruszać się po mieście. Chociaż jednak strzeżono go bardzo pilnie, jego przyjaciele byli w stanie sekretnie go pocieszać⁷², a także posyłać mu przyprawy, owoce, chleb i wino⁷³. Jedno z dwojga, albo zalecona izolacja nie była tak bezwzględna, jak twierdzi Liudprand, albo skuteczność straży – niewielka.

Misja dyplomatyczna zarówno w czasach Liudpranda, jak i współcześnie, często bywa równocześnie szpiegowską. Nie może więc dziwić, że poseł zwrócił uwagę na okręty bizantyńskie. Porównywał ich możliwości z ruskimi i podkreślał, że nie mogą, ze względu na głębokie zanurzenie, pływać po płytyczkach⁷⁴.

⁶⁵ Nazywali słabego silnym, małego wielkim, czarnego białym itd. – narzekła Liudprand, por. tamże 28.

⁶⁶ Por. tamże 31, PL 136, 922A: „ad caelos ludis scenicis celebrant”.

⁶⁷ Por. tamże 37.

⁶⁸ Tamże 54, PL 136, 931A.

⁶⁹ Por. *Antapodosis* VI 6.

⁷⁰ To właśnie ich czujność miał badać nocami cesarz Leon. Oczywiście, nie szło o ustrzeżenie się od napaści ze strony „sąsiednich narodów” (*Antapodosis* I 11), lecz o walkę ze zwykłą przestępczością.

⁷¹ Por. *Antapodosis* I 11-12.

⁷² Por. *Relatio de legatione* 49.

⁷³ Por. tamże 46.

⁷⁴ Por. *Antapodosis* V 15.

Nieobcy był Liudprandowi ogień grecki. Wiedział o użyciu go przeciw flocie Igora w 941 roku⁷⁵. Kronikarz twierdzi, iż urządzenia do jego miotania umieszczano wówczas nie tylko na dziobie okrętów, ale także na ich burtach⁷⁶. Podkreśla, że warunkiem użycia ognia greckiego na morzu był brak silnych wiatrów. O ile te dane wydają się wiarygodne, to za zupełnie absurdalną należy chyba uznać informację, że Roman (przyszły cesarz), posłużył się tą bronią, by wypędzić z zarośli lwa⁷⁷.

Sporo uwagi poseł poświęcił sprawom stołu. W czasie pierwszej misji został zaproszony na prywatną audiencję i na posiłek przez Konstantyna⁷⁸. Biesiadowano w sali 19 Łóż (*Decaennaecubita*) w pałacu Daphne w pobliżu hipodromu⁷⁹. Liudprand musiał siedzieć blisko samego cesarza, skoro mógł z nim konwersować. Pomiął milczeniem dania, które wówczas jedzono. Nie wiemy, czy powodem było to, że bizantyńskie potrawy mu nie odpowiadały, czy był zbyt zajęty innymi atrakcjami. Posiłkowi towarzyszyły pokazy akrobatów, których umiejętnościami Liudprand był tak zdumiony, że nie udało mu się tego ukryć przed cesarzem. Odnośnie *menu* poseł odnotował jedynie, że na deser podano owoce, które serwowano w ogromnych złotych naczyniach, tak ciężkich, że potrzebny był specjalny sposób, by je postawić na stołach⁸⁰. Przy okazji tak ważnych uroczystości używano wyłącznie złotej, nie zaś srebrnej zastawy⁸¹. Na koniec Liudprand został sownie obdarowany⁸². Nie przepuścił przy tym okazji, by zablysnąć swą znajomością języka gospodarzy i po grecku odpowiedział na pytanie cesarza zadane za pośrednictwem tłumacza⁸³.

Zupełnie inaczej wyglądały posiłki za Nikefora. Już w czasie pierwszej uczty poseł nie był zadowolony ze sposobu, w jaki go potraktowano. Posadzono go na piętnastym miejscu od cesarza, za dworzanami, przy nienakrytym stole. Nie posadzono obok niego nikogo z jego świty. Przy okazji kolejnej uczty, w dniu św. Apostołów (29 VI)⁸⁴ znowu wyznaczono mu miejsce przy nienakrytym

⁷⁵ Por. H. Grégoire, *The Amorians and Macedonians*, w: *The Cambridge Medieval History*, w: CMH V, Cambridge 1966, 140-143.

⁷⁶ Por. *Antapodosis* V 15.

⁷⁷ Por. *Antapodosis* III 25.

⁷⁸ Por. *Antapodosis* VI 7.

⁷⁹ Por. *Antapodosis* VI 8. Liudprand mówi o 19 stołach, które nakrywano do posiłku. Podkreśla jednak, że biesiadowano leżąc. Szerzej na temat miejsca biesiady, zob. R. Guiland, *Études sur le Gran Palais de Constantinople. Les XIX Lits*, „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinischen Gesellschaft” 11/12 (1962/1963) 85-113, spec. 88-103. Najprawdopodobniej Liudprand widział pałac Daphne, w którym znajdowała się Sala 19 Łóż po jej renowacji za czasów Konstantyna Porfirogenety, zob. J. Ebersolt, *Le Grand Palais de Constantinople et Le Livre des Cérémonies*, Paris 1910, 60.

⁸⁰ Por. *Antapodosis* VI 8.

⁸¹ Por. *Antapodosis* VI 8; zob. Guiland, *Études sur le Gran Palais de Constantinople*, s. 90.

⁸² Por. *Antapodosis* VI 7.

⁸³ Por. *Antapodosis* VI 8.

⁸⁴ Por. *Relatio de legatione* 19; Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus*, s. 371.

stole⁸⁵. Co gorsza posadzono go daleko od cesarza, przy pośle z Bułgarii, co uznał za obelgę⁸⁶. Gdy zaprotestował, wyjaśniono mu, że poselstwo bułgarskie ma zapewnione pierwszeństwo przed innymi poselstwami; ponadto Bułgar jest patrycjuszem i ma pierwszeństwo przed „jakimś biskupem, do tego frankijskim”⁸⁷. W tym miejscu warto podkreślić, że inna była pozycja biskupa w X wieku na Zachodzie niż w Bizancjum, czego Liudprand, mimo swych wcześniejszych doświadczeń w cesarstwie, najwidoczniej nie był, lub nie chciał być świadom. Zresztą oczekiwał szczególnego szacunku przede wszystkim ze względu na osobę Ottona, którego reprezentował.

Ostrej krytyce Liudprand poddał jedzenie i picie, jakie mu serwowano⁸⁸. Wino było tak kiepskie (mieszanka smoły i gipsu)⁸⁹, że przyczyniło się do jego kłopotów zdrowotnych. Liudprand narzekał na woń oliwy, czosnku, cebuli i „obrzydlivych” ryb, które wydzielaly potrawy serwowane u cesarza⁹⁰. Podkreślić trzeba, że negatywna opinia dotyczyła także pieczeni, którą Nikefor posłał posłowi z własnego stołu⁹¹. Ta ostatnia uwaga dowodzi, że posła nie udrażczano w jakiś szczególny sposób. Cesarz, który nie był sybarytą, po prostu jadł proste potrawy i takie same polecał serwować zarówno swym domownikom, jak i gościom. Posiłki te były w opinii Liudpranda nędzne i niesmaczne.

Lepszej jakości były zapewne produkty, które sekretnie dostarczali Liudprandowi jego przyjaciele z Konstantynopola (poznani w czasie pierwszej wizyty). Były wśród nich przyprawy, owoce, chleb i wino⁹². Wśród innych produktów, będących pożywieniem Bizantyńczyków, wymienił warzywa, młody czosnek i bób⁹³.

Jako poseł Berengara Liudprand był świadkiem ceremonii wręczania corocznych pensji urzędnikom państwowym i dowódcom wojskowym, która odbywała się w tygodniu poprzedzającym Niedzielę Palmową. Został na nią zaproszony przez Konstantyna Porfirogenetę i zostawił interesujący opis jej

⁸⁵ Por. *Relatio de legatione* 19. Na bardzo wąski i pozbawionym obrusa stół Liudprand po raz kolejny zwrócił uwagę w czasie rozmowy z cesarzem 20 lipca, zob. tamże 32.

⁸⁶ Bułgar mógł być dopiero katechumenem, jeszcze nie ochrzczonym. Wyglądał jak barbarzyńca, ostrzyżony jak Węgier i nieumyty, por. tamże 19.

⁸⁷ Tamże 19, PL 136, 917B: „patricius tamen est, cui episcopum praeponere, Francorum praesertim, nefas decernimus”. Urażonemu Liudprandowi nie pozwolono odejść do domu (zatrzymali go Leon, brat cesarza i Symeon); Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus*, s. 166.

⁸⁸ Szerzej na temat jedzenia i picia w Bizancjum w czasach misji Liudpranda pisał Thomas Weber, por. Koder – Weber, *Liudprand von Cremona in Constantinopel*, s. 77-99.

⁸⁹ Por. *Relatio de legatione* 1, PL 136, 910: „Graecorum vinum ob picis, taedae, gypsi commixtionem nobis importabile fuit”.

⁹⁰ Por. tamże 11 i 32, PL 136, 914D i 922B: „ebriorum more oleo delibuta alioque quidam deterrimo piscium liquore [...] alio et cepa bene olentem, oleo et garo sordidam”.

⁹¹ Por. tamże 20, PL 136, 918A: „mittens mihi ex delicatissimis cibis suis haedum pinguem, ex quo ipse comederat, alio, cepe, porris laute suffarcinatum, garo delibutum”.

⁹² Por. tamże 46.

⁹³ Por. *Antapodosis* V 23. Stanowiły one postne pożywienie w klasztorze.

przebiegu⁹⁴. Odnotował, że na wezwanie urzędnika do cesarza podchodzili kolejno wzywane osoby, zgodnie ze swym miejscem w hierarchii, i odbierały należność w złotych monetach oraz w kompletach odzieży. Trwało to przez trzy dni, od czwartku do soboty. Władca osobiście wręczał sakiewki osobom, którym przysługiwała pensja nie mniejsza niż funt złota⁹⁵. Pozostałych wynagradzali urzędnicy w tygodniu poprzedzającym Paschę. Liudprand, pytany przez cesarza za pośrednictwem logotety, czy mu się ta ceremonia podobała, skorzystał z okazji, by zręcznie przemówić się o podarunek: otrzymał funt złota i płaszcz⁹⁶.

Oba pobyty na Wschodzie Liudprand wykorzystał, by poczynić zakupy. Szczególnie cennym nabytkiem była purpurowa odzież. Jednak, gdy delegacja Ottona miała już wyjeżdżać ze stolicy cesarstwa, Liudprandowi zabrano pięć części purpurowego stroju, które zakupił dla swego kościoła, bowiem złamał zasady wywozu towarów z Bizancjum⁹⁷. Liudprand bronił się twierdząc, że przy okazji poprzedniego pobytu w Konstantynopolu poczynił podobne sprawunki i nikt go nie sprawdzał. W odpowiedzi usłyszał, że Nikefor to nie Konstantyn, nie pozyskuje ludzi pieniędzmi, ale ich sobie podporządkowuje⁹⁸.

W trakcie pobytów nad Bosforem biskupowi Kremony zdarzało się opuszczać Konstantynopol. Cesarz Nikefor Fokas, wyruszający na wyprawę przeciw Saracenom, wezwał go do siebie poza stolicę⁹⁹. Innym razem na polecenie władcy posłowi pokazano zwierzyniec, którego atrakcją były onagry, dzikie osły¹⁰⁰. Liudprand niewiele jednak napisał o widzianych miejscach.

Przyznać trzeba, że również informacje dotyczące Konstantynopola budzą niedosyt. Biskup Kremony nie był szczególnie zainteresowany architekturą czy sztuką. Dlatego zamieszczone przez niego opisy są dość przypadkowe. Więcej miejsca poświęcił, co naturalne, negocjacom, które miał prowadzić, niż otoczeniu, w jakim się znalazł. Mimo to oba analizowane dzieła przynoszą szereg interesujących spostrzeżeń odnośnie Bizancjum i jego stolicy, choć naturalnie nie zawierają pełnego opisu miasta i życia jego mieszkańców. Paradoksalnie, Liudprand więcej napisał powodowany złością, jaką wyzwoliły w nim wydarzenia 968 r., niż zachwytem, jaki towarzyszył jego pierwszej misji.

⁹⁴ Por. *Antapodosis* VI 10.

⁹⁵ Por. *Antapodosis* VI 10.

⁹⁶ Por. *Antapodosis* VI 10.

⁹⁷ Por. *Relatio de legatione* 54; R. McCormack, *But it is art?*, w: *Byzantine diplomacy. Papers of the Twenty-fourth Spring Symposium of Byzantine Studies* (Cambridge, III 1990), ed. J. Shepard – S. Franklin, London 1992, 229; Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus*, s. 65.

⁹⁸ Por. *Relatio de legatione* 55.

⁹⁹ Prawdopodobnie do Bryas, co Liudprand zapisał, jako Umbria, por. *Relatio de legatione* 46.

¹⁰⁰ Por. tamże 37. Liudprand otrzymał w podarunku dwa zwierzęta (tamże 38), gdy stwierdził, że nigdy takich nie widział. Powiedział tak, chociaż w piśmie tym twierdzi, że osły z Saksonii były takie same. Krytykował też teren – wprawdzie wielki, ale pagórkowaty i pełen zarośli.

Różnice w opisie miasta i jego mieszkańców łatwo wyjaśnić, ponieważ w 949 r. Liudprand nie załatwiał spraw politycznych i mógł cieszyć się tylko gościnnością Bizantyńczyków¹⁰¹. Sporo wówczas dowiedział się o cesarstwie; poznał także grono mieszkańców Konstantynopola (niestety trudno ocenić, jak liczne) i z niektórymi z nich nawet się zaprzyjaźnił¹⁰², a były wśród nich i osoby wpływowe, członkowie cesarskiej świty. Przyjaźnie te jednak nie na wiele się przydały w czasie kolejnego pobytu w stolicy cesarstwa. Wręcz przeciwnie, Nikefor Fokas mógł się obawiać jego kontaktów z rodzinami sympatyzującymi z dawnymi rządami, z dynastią macedońską¹⁰³. Surowe restrykcje, jakim poddano Liudpranda mocno kontrastowały z ciepłym przyjęciem, jakie zgotowano mu wcześniej. Jeśli do tego dodamy całkowite fiasko jego drugiej misji i weźmiemy pod uwagę faktyczne różnice charakterologiczne między bizantyńskimi władcami, których spotkał, jego rozczarowanie wydaje się zupełnie naturalne. Nie bez znaczenia mógł być i wiek samego Liudpranda. To, co zachwycało młodzieńca, nie musiało robić wrażenia na dojrzałym i doświadczonym mężczyźnie. Trudniej też było znieść niewygody, z jakimi wiązało się wypełnianie poselstwa. Dlatego w *Relatio de legatione* często przemawia przez niego gorycz.

Na koniec trzeba podkreślić, że Liudprand sporo się nauczył w trakcie swych peregrynacji. Poznał imperium i jego władców. Jego horyzonty z całą pewnością uległy poszerzeniu, chociaż gorycz drugiej misji nie pozwalała mu się do tego przyznać. Zrealizowane zostały plany pogłębienia znajomości greki. W czasie drugiej wizyty w stolicy cesarstwa Liudprand wprawdzie narzekał na odebranie delegacji człowieka mówiącego po łacinie¹⁰⁴, ale przy innej okazji twierdził, że bez tłumacza zrozumiał słowa cesarza¹⁰⁵. Wiernie przytaczał akklamacje tłumu, który pozdrawiał cesarza¹⁰⁶. Również relacjonując wydarzenia w Konstantynopolu popisywał się swoją znajomością języka swych gospodarzy, często wtrącając greckie terminy. W rękopisach swych tekstów sam je wpisywał w wolne miejsca zostawione przez kopistów.

¹⁰¹ Cieszył się ze wspaniałego przyjęcia, por. *Antapodosis* VI 4, PL 136, 895A: „inaudito miroque simus modo recepti”. Na temat przyjmowania poselstw w Konstantynopolu w świetle relacji Liudpranda, zob. J. Shepard, *Byzantine diplomacy, A.D. 800-1204: means and ends*, w: *Byzantine diplomacy*, s. 48 i 57.

¹⁰² Mógł liczyć na ich życzliwość w czasie drugiego pobytu.

¹⁰³ Por. Mayr-Harting, *Liudprand of Cremona's account of his Relatio de legatione*, s. 545. Przesadą natomiast wydaje się twierdzenie, że biskup był niemal klientem Macedończyków, zob. K. Leyser, *Ends and means in Liudprand of Cremona w: Byzantium and West*, ed. J.D. Howard-Johnston, Amsterdam 1988, 123.

¹⁰⁴ Por. *Relatio de legatione* 46.

¹⁰⁵ Por. tamże 54. Przy okazji warto podkreślić, że przy tej rozmowie był tłumacz (tamże).

¹⁰⁶ Por. tamże 10.